12/2023

Trzy po trzy

Profesor Solecki

Młodzieżowe Słowo Roku

Świąteczne Przepisy

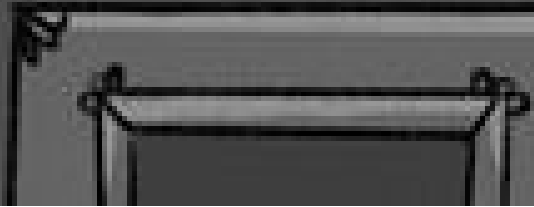

Notka od redakcji

Ostatnio mnie oraz innych twórców gazety, spotkała niezbyt przyjemna i dość nietypowa sytuacja. Byliśmy umówieni na zebranie i udało nam się ubłagać profesora Miodownika, aby pozwolił nam zostać w jego sali. Uradowało nas to, gdyż znalezienie miejsca na przerwie, zawsze stanowi nie lada wyzwanie. Pozostało tylko dogadać się z klasą, która miała mieć tam lekcje. Nie sądziłam, że akurat to, będzie tak dużym problemem.

Gdy poprosiłam daną klasę o zostanie na tej przerwie na korytarzu, spotkało się to z wielką dezaprobatą (nigdy nie wiem, dlaczego to taki wielki problem). Starałam się tłumaczyć, że to naprawdę konieczne i że to tylko jedna przerwa. W końcu po krótkiej dyskusji, mimo morderczych spojrzeń i wywracania oczami, udało się! Wszyscy zostali na korytarzu i mogłam zaczynać. Niestety, okazało się, że to nie koniec zażartej walki o salę 20...

Mniej więcej w połowie spotkania drzwi się otworzyły i ukazała się w nich bojowo nastawiona dziewczyna. Ona i kilka innych osób weszło do klasy i oznajmiło "Profesor Miodownik pozwolił nam wejść". Wszyscy patrzyliśmy na nich w osłupieniu. Dla mnie absurdalne nie było tylko to, że udali się do Pana profesora po to, aby wpuścił ich do sali, chociaż wiedzieli, że tam jesteśmy. No błagam, to tylko JEDNA przerwa. Jednak najdziwniejsze jest to, że była to klasa 4. Cała ta farsa mniej by mnie zdziwiła, gdyby była to podstawówka. Coraz bardziej tracę wiarę w nas - ludzi, gdy dorośli zachowują się jak małe dzieci.

Trójka ma najlepszą kadrę w Łodzi?

Niedawno Dziennik Łódzki ogłosił wyniki plebiscytu na najlepszego pedagoga w łódzkich liceach 2023. Głosowanie zdominował wychowawca klasy 1D oraz nasz ulubiony nauczyciel informatyki - Profesor Adrian Wojciechowski! Zostawił on w tyle konkurencję, zdobywając 747 głosów, czyli aż o 129 więcej niż zdobywca drugiego miejsca.

Profesor Adi realizuje swoje zajęcia z pasją. Jego lekcje przeprowadzane są w miłej, luźnej atmosferze, za co go kochamy. Wspaniałe podejście słusznie zapewniło mu tę nagrodę. Każdy z naszych uczniów na pewno go zna i szanuje, nawet jeśli nie ma z nim lekcji. Nie można również zapomnieć o jego tegorocznym, fenomenalnym występie na kotach. Cała redakcja serdecznie gratuluje i życzy Panu Profesorowi dalszych sukcesów!
Ps. Życzenie się spełniło i pojawiły się dalsze sukcesy. Drugie miejsce w całym województwie! BRAWO!!!
~ Bartosz

Poradnik jak (NIE) gotować świątecznych słodkości

Piernikowe babeczki nadziewane karmelem z kremem z białej czekolady:

Przepis	Poradnik jak (nie) gotować	Efekt
SKŁADNIKI: - *Babeczki*: 200 g mąki pszennej 150 g cukru 2 jajka 120 ml mleka 4 łyżeczki przyprawy do piernika **120 ml maślanki** **1 łyżeczka proszku do pieczenia**	Nie masz maślanki? Użyj kefiru, przecież to to samo (*to nie to samo, maślanka to produkt uboczny produkcji masła, a kefir to mleko poddane fermentacji*). Nie masz proszku do pieczenia? Użyj takiej samej ilości sody oczyszczonej (*proszek do pieczenia = mniej sody oczyszczonej*).	Babeczki nie mają pysznego, maślanego smaku, za to smak skisłego mleka. Za dużo sody powoduje gorzko-słony smak, zatem przygotujesz gorzkie babeczki o smaku skisłego mleka.
- *Karmel*: 125 g cukru 50 g masła **110 ml śmietanki 30% w temperaturze pokojowej**	Masz schłodzoną śmietankę? Trudno, użyj zimnej (*gorący karmel + zimna śmietanka = karmelki*).	Gorzkie babeczki o smaku skisłego mleka z kawałkami karmelków, na których można połamać zęby.
- *Krem z białej czekolady*: 250 ml śmietanki 36% 100 g białej czekolady **4g żelatyny namoczonej w minimalnej ilości wody**	Przypadkowo dodałeś za dużo wody? Trudno, nie można marnować składników, użyj tego, co już masz (*za dużo wody = nie ściągnięta żelatyna*).	Gorzkie babeczki o smaku skisłego mleka z kawałkami karmelków, na których można połamać zęby, z rozlanym kremem na wierzchu.
PRZYGOTOWANIE: - *Krem*: **Do garnka wlej śmietankę, bardzo mocno podgrzej, ale nie zagotuj.** Do podgrzanej śmietanki dodaj namoczoną żelatynę, wymieszaj. Dodaj czekoladę, wymieszaj. **Okryj folią spożywczą w kontakcie (tak, aby folia dotykała kremu, by nie dostało się powietrze). Włóż do lodówki.**	Wykorzystaj czas, gdy śmietanka się podgrzewa na oglądanie świątecznych filmów, nie musisz pilnować, żeby śmietanka się nie zagotowała, przecież to nic nie zmieni. Co za różnica czy przykryjesz w kontakcie, czy nie. Zrób to tak, jak ci najwygodniej (*podgrzany produkt mleczny + powietrze = powstanie kożucha*).	Zważona śmietanka z całą masą grudek. Zważona śmietanka z całą masą grudek i kożuchem na wierzchu.

- *Babeczki:* Do miski dodaj olej, mleko, maślankę i jajka, wymieszaj. Dodaj cukier, mąkę, kakao, przyprawy i proszek do pieczenia, wymieszaj. Ciasto ma być mocno lejące. Przelej do papilotek. Piecz w 175 stopniach przez 25 minut. *-Karmel:* Cukier wysyp równomiernie na dnie patelni. Podgrzewaj na małym ogniu. **Gdy przy brzegach garnka cukier zacznie się topić, zacznij mieszać cukier praktycznie cały czas.** Gdy cały cukier się rozpuści i będzie miał ciemno-bursztynowy kolor dodaj masło, wymieszaj do połączenia.	Przecież nie będziesz cały czas stać przy garnku i mieszać, wykorzystaj ten czas np. do sprzątania kuchni lub dalej oglądaj świąteczne filmy.	Ohydnie śmierdzący, gorzki, spalony karmel.
Dodaj śmietankę, wymieszaj do połączenia i zniknięcia piany.	Dodałeś zimną śmietankę.	Spalone, gorzkie, twarde karmelki, na których można połamać zęby.
Odstaw karmel do lekkiego ostygnięcia i stężenia. Za pomocą np. sztylki od rękawa cukierniczego, wytnij dziurki w babeczkach, wlej tam karmel.	Wsyp swoje "kamienie-karmelki".	Prawdopodobieństwo połamanych zębów (Trzy po Trzy nie bierze odpowiedzialności).
Gdy krem stężeje, przełóż go do rękawa cukierniczego i udekoruj nim ostygnięte babeczki.	Po co czekać aż babeczki ostygną, udekoruj je od razu (*ciepłe babeczki = rozpuszczony krem*).	Zważony pełen grudek, podwójnie rozlany krem (przecież nie stężał przez źle przygotowaną żelatynę).

EFEKT KOŃCOWY: Gorzko-słone babeczki o smaku skisłego mleka z "zębo-bójczym" nadzieniem z karmelków i rozpłyniętym, zważonym kremem z białej czekolady.
SMACZNEGO!
PS. Jeśli pominiesz "poradnik jak (nie) gotować", upieczesz przepyszne, prawdziwe, piernikowe babeczki.
~ polson

Polecajki filmowe profesora Krzyżańskiego

Uczęszczając na lekcje pana profesora Krzyżańskiego, możemy zauważyć, że nie jest on jedynie pasjonatem historii, lecz także miłośnikiem dobrych filmów. Postanowiłam przeprowadzić z nim wywiad, podczas którego opowiedział mi o szczególnie wartych, jego zdaniem, obejrzenia pozycjach.

Jedną z jego ulubionych produkcji jest "Czas Apokalipsy". Opowiada o wojnie w Wietnamie, a do tego posiada znakomitą ścieżkę dźwiękową autorstwa The Doors (bardzo przypadła mu do gustu jako fanowi tego zespołu).

Na podium znalazł się także "Lot nad kukułczym gniazdem", będący ekranizacją równie dobrej książki, opowiadającej o człowieku decydującym się udawać szaleńca, aby nie trafić do więzienia. Na trzecim miejscu natomiast uplasowało się "Stąd do wieczności" o bokserze, który zostaje żołnierzem.

Wyjątkowo lubianym przez pana Krzyżańskiego aktorem jest Robert De Niro, który występuje w pozycjach takich jak "Misja" czy "Dawno temu w Ameryce".

Podczas naszej rozmowy nie mogło zabraknąć wzmianki o polskich reżyserach - Romanie Polańskim ("Dziewiąte Wrota"), Juliuszu Machulskim ("Vabank") oraz Januszu Gajosie ("Ucieczka z kina Wolność").

Jeśli chodzi o ostatnie premiery kinowe, profesor gorąco poleca "Oppenheimera" oraz "Chłopów".

Z filmów, które wskazał nasz nauczyciel historii, możemy wnioskować, że jest on fanem klasyki, do zapoznania się z którą mam nadzieję, że powyższym artykułem udało mi się Was zachęcić.

Po zakończonym wywiadzie niezastąpiony profesor, dbając, aby mój tekst jak najlepiej wyczerpał temat i sprostał oczekiwaniom odbiorców naszej gazetki, podał mi jeszcze kilka interesujących tytułów. Są nimi: "Zapach kobiety", "Nietykalni" oraz "Kolja".

~Mania

Dwutlenek węgla czy przeziębienie - decyzje na niebezpiecznej lekcji biologii

Z dnia na dzień robi się coraz zimniej, a droga do szkoły staje się znacznie mniej przyjemna. Wieje wiatr, pada śnieg i odmarzają palce. Jakie to wielkie szczęście, że w całej naszej szkole jest ciepło... to znaczy prawie w całej.

Sala nr 8 jest ostatnio przeciwieństwem tego stwierdzenia. Wszystko za sprawą małego urządzenia, które się tam pojawiło. Okazało się, że byliśmy zatruwani przez dwutlenek węgla! Całe szczęście, teraz możemy odetchnąć z ulgą, ponieważ urządzenie poinformuje nas o jego nadmiarze w powietrzu. Jednak czy czujemy się przez to bezpieczniej? Wręcz przeciwnie, kiedy wchodzę do sali, cała się trzęsę. W takich temperaturach po prostu nie da się myśleć! Co więcej, nie dość, że jest to trudne do zniesienia, to również niebezpieczne! Coraz więcej uczniów chodzi zakatarzonych, przeziębionych lub w ogóle nie pojawia się w szkole.

Można by stwierdzić, że stoimy przed dylematem, co jest bardziej szkodliwe – zanieczyszczone powietrze, czy duże prawdopodobieństwo kataru. Kilka osób z klasy 2A uznało sprawę za poważną, więc aby uniknąć zachorowania, ubrali się w kurtki. Jednak Pani profesor od biologii

najwyraźniej nie poczuła tego chłodu i uznała to za nieśmieszny żart. Uczniowie wspomnianej klasy byli tą sytuacją oburzeni, gdyż nie chcieli ryzykować zarażeniem się. Co więcej, doszły mnie słuchy, że druga nauczycielka tego przedmiotu, zachęca uczniów do przynoszenia nawet kocy!

Sytuacja robi się coraz bardziej poważna, a liczba osób chorych wzrasta. Dbajcie o swoje zdrowie i zażywajcie witaminy. Przede wszystkim jednak ubierajcie się ciepło, lecz pamiętajcie, by unikać odzieży wierzchniej na lekcjach Pani Profesor Włodarczyk. Jako że zbliżają się święta, życzę Wam, żebyście zastali na biologii okno zamknięte, a stężenie dwutlenku węgla w powietrzu niskie.

~ *Hana*

Młodzieżowe Słowo Roku 2023

Od 8 lat PWN organizuje Plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku. Zaskakuje on zarówno starsze pokolenie, jak i samą młodzież.

Głosowanie to odbywa się w dwóch etapach. Pierwszym jest wyłonienie 20 najczęściej powtarzających się słów spośród propozycji głosujących (których w tym roku według PWN było aż 18 000). Następnie wybierana jest kolejność tych słów w rankingu.

W poprzednich edycjach wygrywały takie słowa jak: alternatywka, śpiulkolot czy essa. W tym roku podium prezentuje się następująco:

1. rel
2. sigma
3. oporowo

Na liście 20 słów początkowo miało też znajdować się wyrażenie kys, jednak komisja plebiscytu uznała je za obraźliwe.

Postanowiliśmy zapytać nauczycieli naszej szkoły, czy znają słowa, których używamy na co dzień. Oto ich odpowiedzi:

P. Prof. Oganiaczyk

• *baza* - "Miejsce spotkań młodzieżowych."

• *drillowiec* - "A nie dillowiec?"

-P. Prof. Jermalonek

• *imo* - “in my opinion”

• *bambik* - “To są ci, którzy debiutują w czymś, nic nie wiedzą i generalnie są beznadziejni”

P. Prof. Miodownik

• *bambik* - "Taki... nie wiem dokładnie, pierwszaczek?"

• *drillowiec* - "Co to jest za człowiek drillowiec, co on drilluje... Grillowiec! Grillowanie to ja wiem, co to jest."

P. Prof. Krzyżański

• *git* - "to jest słowo z moich czasów, czasów mojego pokolenia, czyli w porządku, dobrze, super."

P. Prof. Strzelczak

• *delulu* - "Może mi się kojarzyć z czymś francuskim, czymś pozytywnym."

P. Prof. Lesiak

• *drillowiec* - "Prześladowiec."

• *side eye* - "Przenikliwe oko."

• *rizz* - “Łatwizna.”

• *slay* - “Od niewolnika.”

• *delulu*- “Lulu to mi się kojarzy ze spaniem, a de to jakieś przeciwstawienie, czyli coś przeciwstawnego do spania.”

P. Prof. Twardowska

• *bratek* - "Miłe określenie na brata lub kogoś, kogo traktujemy jak brata."

• *oporowo* - “W dużej ilości.”

anonim 1

• *sigma* - "Dla mnie sigma to nieskończoność... Może impreza do końca dnia?"

anonim 2

• *NPC* - “drażetki w kolorze czerwonym o smaku czekoladowym hahah”

anonim 3

• *FR* - “F*ck reality”

~ *Maja*

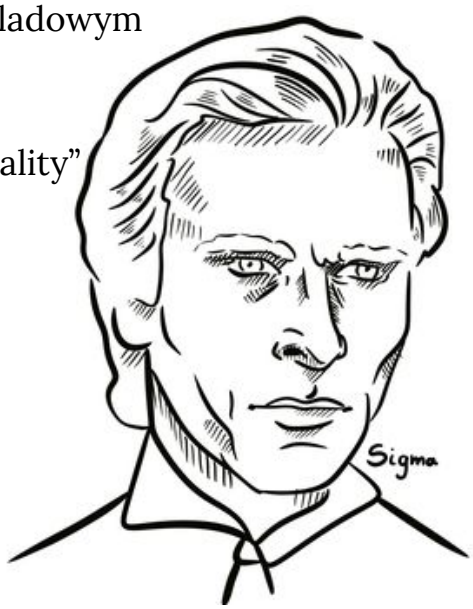

Jesień Średniowiecza czyli uczniowie o lekcjach historii

Kochane Spotted...

Ostatnio rozpisujecie się na temat jednego z trójkowych profesorów od historii i HiT-u. Mowa tu o prof. Soleckim. Pytanie tylko, za co zyskał on taką sławę, rozgłos i rozpoznawalność?

Każdy może napisać „ja nie lubię tego i tamtego", jednak jest to nic niewarte, jeżeli nie podamy żadnych argumentów. Możecie sami sprawdzić lub uwierzyć mi na słowo, że podsumowałom wypowiedzi wielu uczniów zarówno z naszego, jak i 30 LO oraz instagramowego Spotted.

Po pierwsze, parę słów o jego lekcjach i dlaczego tylu uczniów nic z nich nie wynosi. Oczywiście prócz ogromnej ilości informacji. Między innymi gdzie P. prof. Solecki morsuje (w Wielkopolsce i Arturówku), kiedy (co 2-3 dni), ile minut (równo 13), jakich morsów nie lubi (tych z Arturówka, „bo są dziwni") oraz jak wygląda jego niebieskie BMW. Informacje niezbędne do napisania matury, nieprawdaż?

Przychodzisz na lekcje, siadasz w ławce i jedyne co masz robić, to czytać podręcznik, słuchając o jego osobie oraz o tym, że brał udział w „1z10" (występ zakończony przegranym pytaniem historycznym). Raz zdarzyło mu się również 27-minutowe spóźnienie, ale za to z McDonaldem i kawką w ręku ;).

Można także usłyszeć, że profesor wcale nie chciał być nauczycielem - zmusiła go do tego wewnętrzna potrzeba. Obecnie przez przytłaczających go uczniów, musi wydawać ponad 100 zł na relaks w komorze normobarycznej (wcale się temu nie dziwię).

Co zrobić, jeżeli jesteś na rozszerzeniu? To proste: uczyć się sam.

Nie chcę, abyście odnieśli wrażenie, że cała szkoła go nienawidzi. Na niektórych uczniach wywarł pozytywne wrażenie i stoją za nim murem. Jest ciepłą osobą, pomimo jego roztrzepania. Uśmiecha się na korytarzu, mówi „dzień dobry", odnosi się do wszystkich sympatycznie i kulturalnie. Często chwali się swoimi zdolnymi, ambitnymi uczniami. Redaktorka Naczelna, po wywiadzie z profesorem była nim wręcz zachwycona! Wielu uczniów zatrzymuje się na korytarzu, aby porozmawiać z P. Soleckim.

Zebrałom opinię niemałej ilości osób, dlatego trudno wymagać, by była w pełni pozytywna lub negatywna. W artykule skupiłom się przede wszystkim na negatywach, ponieważ jest to najpopularniejsza opinia uczniów biorących udział w głośnej aferze na Spotted.

~ *Albi*

Komiks

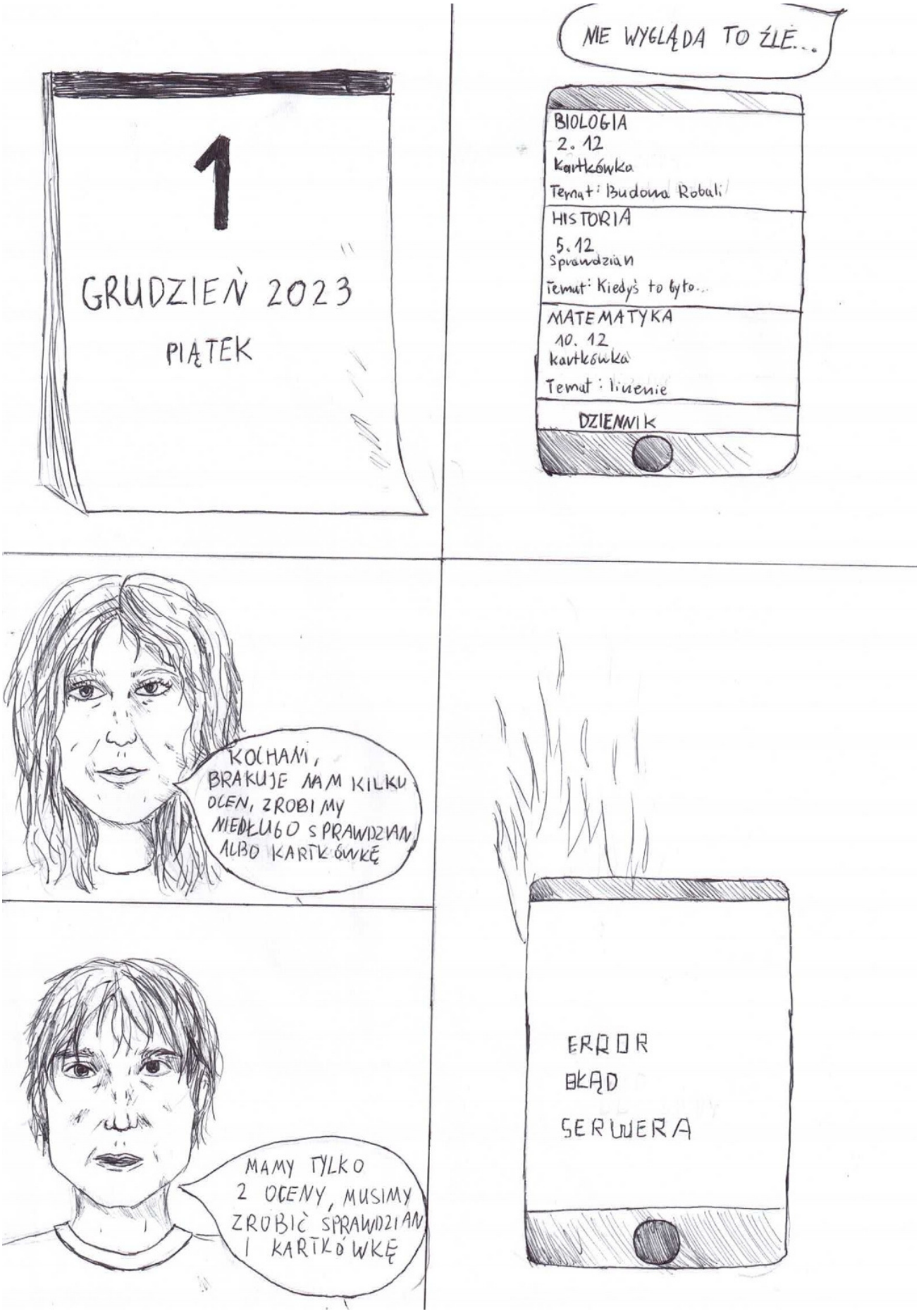
1
GRUDZIEŃ 2023
PIĄTEK
NIE WYGLĄDA TO ŹLE...
BIOLOGIA
2.12
kartkówka
Temat: Budowa Robali
HISTORIA
5.12
Sprawdzian
Temat: Kiedyś to było...
MATEMATYKA
10.12
kartkówka
Temat: Tłuszcze
DZIENNIK
KOCHANI, BRAKUJE NAM KILKU OCEN, ZROBIMY NIEDŁUGO SPRAWDZIAN ALBO KARTKÓWKĘ
MAMY TYLKO 2 OCENY, MUSIMY ZROBIĆ SPRAWDZIAN I KARTKÓWKĘ
ERROR
BŁĄD
SERWERA

Radosny Piłsudski i jego wąsy

Do naszej redakcji w ostatnim czasie odzywa się mnóstwo osób, według których jesteśmy nastawieni jedynie na negatywny przekaz. Szukamy skandalu, kontrowersji, nie potrafimy napisać o niczym pozytywnym... tylko byśmy narzekali! Z racji tego, że konstruktywna krytyka wiele dla nas znaczy, postanowiłem napisać nadzwyczaj pozytywny artykuł, a dokładniej recenzję jednego z największych dóbr naszej szkoły - portretu marszałka Józefa Piłsudskiego wiszącego na parterze.

Cóż to za niebanalna koncepcja i kompozycja! Wielki bohater, znajdujący się w centrum, rozdziela obraz na dwie części - jasną (symbolizującą światło) i ciemną (symbolizującą mrok, polskie opony i świeżo wylany beton na niepodległych ulicach). Piękna metafora. Kolory użyte w obrazie są przełomowe dla rozwoju polskiego malarstwa. Brąz i biel, nic więcej - tyle wystarczyło, by uchwycić Piłsudskiego w całym jego majestacie. W samej jego postaci można się wręcz zatopić. Nigdy jeszcze nie widziałem takiego zakola jak to na jego czole. Lśniąca, jak świeżo naoliwiona, czupryna rozlewa się za uszami - i to nie byle jakimi! Są to bowiem uszy bohaterskie. Uszy patriotyczne i pełne nadziei. Jego oczy i krzaczaste brwi niemal zlewają się w jeden twór. Twarz wygląda jak wyrzeźbiona przez Michała Anioła. Kości policzkowe (tak samo jak drobne zmarszczki na łuku brwiowym) emanują męskością. Nos - wyjątkowo kształtny i pełen dumy, a pod nim - wielkie, spływające kaskadami wąsy. Ach, ta niewyobrażalna energia, która od nich płynie! Ta pogarda dla wroga i jednoczesne ciepło, którym otaczają swoją ojczyznę i naród! Te wąsy powinny być wzorem zarostu dla każdego młodego mężczyzny! Lśniące, kształtne, kuszące, przywodzące na myśl ciepłe hawajskie plaże, a zarazem mroźne szczyty Alp. Przenoszące góry i wyzwalające narody! Chciałoby się zanurzyć w nich palce i...

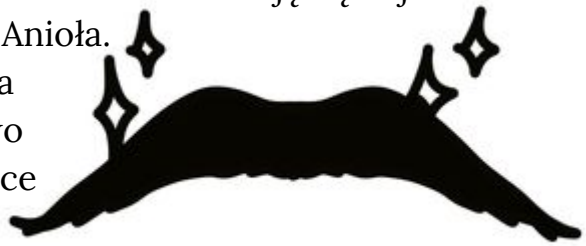

Notka od redakcji: Autor artykułu niestety nie był w stanie dokończyć swojej pracy ze względu na silne uniesienie emocjonalne. Przepraszamy i życzymy miłej lektury!

Święta bez rodziny

Święta bez rodziny?

Zapewne słyszeliście już o wymianach i nauce za granicą, najpewniej przy opowieściach o Erasmusie czy innym programie dla studentów, gdzie szaleństw i wspaniałych przygód nigdy nie brakuje.

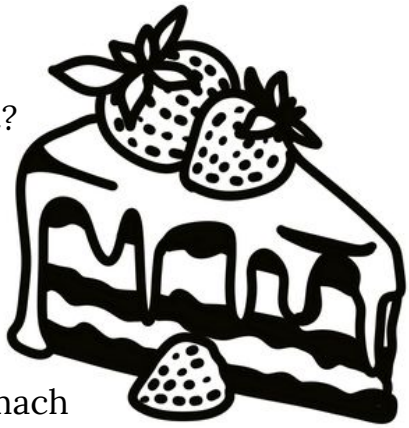

Zadajcie sobie teraz pytanie:

Co, jeśli ja mógłbym/mogłabym pojechać na taką wymianę w liceum?

Ja miałam taką okazję i muszę powiedzieć, że było to świetnym doświadczeniem.

Szczegółowe informacje o wymianach można znaleźć w Internecie (jak w sumie o wszystkim w tych czasach). Istnieje wiele różnych organizacji, jednak osobiście polecam te non-profit. Co to takiego? Uczeń spędza wymianę u rodziny, która gości w ramach wolontariatu i na tym nie zarabia. Nawiązywanie więzi jest wówczas bardziej naturalne i szczere.

Domyślam się, że może nie być łatwo przekonać bliskich, do wyjazdu za granicę. Trzeba zostawić rodzinę, a przecież jest ona najważniejsza. Wiem to z doświadczenia, gdzie jednym z kontrargumentów na owy wyjazd były Święta Bożego Narodzenia nie spędzone wśród bliskich.

Wiele razy słyszałam:

„Michasiu, ale jak ty zamierzasz tak.. spędzić Święta bez rodziny?!" Długo podejmowałam decyzję o wymianie, teraz jednak wiem, że przeżycie “nietypowych Świąt” jest szalenie ciekawe! Dały mi one możliwość świeżego spojrzenia na nasze zwyczaje i tradycje i nie jest to tylko moje zdanie - ilu wymieńców*, tyle różnych opowieści .

Zebrałam kilka wypowiedzi moich znajomych, którzy, podobnie jak ja, spędzili Święta Bożego Narodzenia w czasie wymiany za granicą. Zapytałam ich o wrażenie i czego im najbardziej brakowało.

Kornelia w Japonii

„Najbardziej tęskniłam za atmosferą polskich Świąt - tradycji, przygotowań i rodzinnych spotkań. Co prawda, w Japonii również jest pełno dekoracji i świątecznych produktów, jednak dla mnie jest to tylko “bezduszne” zapożyczenie z zachodu. Przykładowo, kolacja bożonarodzeniowa to dla Polaków w największym stopniu właśnie spotkanie z bliskimi, z kolei Tokio opierało się na pięknym wystroju ulic i drzew. Były również iluminacje i pokazy świetlne. Trzeba jednak przyznać, że widok tak wielu oświetlonych dzielnic zapierał dech w piersiach".

Tosia w Belgii Flamandzkiej

„Najbardziej brakowało mi dzielenia się opłatkiem i składania sobie życzeń. Dla mnie jest to szczególny moment w roku, podczas którego dzielimy się miłymi słówkami. Dla nas (Polaków) to coś zwyczajnego (a zarazem i magicznego), jednak dla Belgów jest to nieznana tradycja".

Ola w Szwajcarii

„Świetnie wspominam te Święta! Były one bardzo “wyluzowane”, porównując do tych polskich, przez co prawdziwie wypoczęłam”.

Szymon w Argentynie

„Najbardziej tęskniłem za świąteczną atmosferą. W Polsce jest śnieg (nawet jeżeli tylko plucha), wszędzie dekoracje, cała Piotrkowska w światłach, choinki, stragany i grzaniec. W Argentynie nie było prawie nic. Nawet Wigilia była tylko imprezką.

Mimo to, w pewnym stopniu podobało mi się argentyńskie niekonwencjonalne podejście do Świąt. W Polsce jest wiele tradycji. Siadamy po pierwszej gwiazdce do stołu, na którym znajduje się 12 potraw, śpiewamy kolędy, otwieramy prezenty i dużo by jeszcze wymieniać. W Argentynie ludzie przychodzą na “spotkanko” rodzinne. Na tak zwane asado (grill, tylko lepszy), imprezkę, drinki, muzyczkę i… małą choinkę z plastiku”.

Suzanne w Danii

„W Danii zaciekawił mnie “telewizyjny kalendarz adwentowy”.

Każdego dnia wraz z rodziną ogląda się specjalny odcinek świątecznej serii".

Adrian w Portugalii

„Zdziwiła mnie bardzo formalność (a raczej jej brak) portugalskiej Wigilii. Nikt nie był ubrany elegancko tak, jak w Polsce. Ludzie przychodzą w casualowych ciuchach na przykład w bluzach".

P**atrycja w USA**

„Tęskniłam za atmosferą, jaką moja rodzina potrafi stworzyć w Święta.

Z rana host mama dała nam napić się mimosy, w Wigilię zjedliśmy lasagne i…to tyle. Cały dzień przesiedziałam na kanapie po otworzeniu z rana prezentów raptem w pół godziny.

Były to chyba najgorsze Święta, jakie w życiu przeżyłam. Moja host rodzina najzwyczajniej w świecie nie potrafiła stworzyć świątecznej atmosfery".

Na koniec chcę Wam zaproponować małą zabawę. Spróbujcie przy stole Wigilijnym rzucić hasło „chcę wyjechać na wymianę", aby poznać reakcje Waszych bliskich ;)

Tymczasem, życzę pięknych, rodzinnych i tradycyjnych (albo i nie) Świąt Bożego Narodzenia

~ *Michalina*

Znajdź różnice
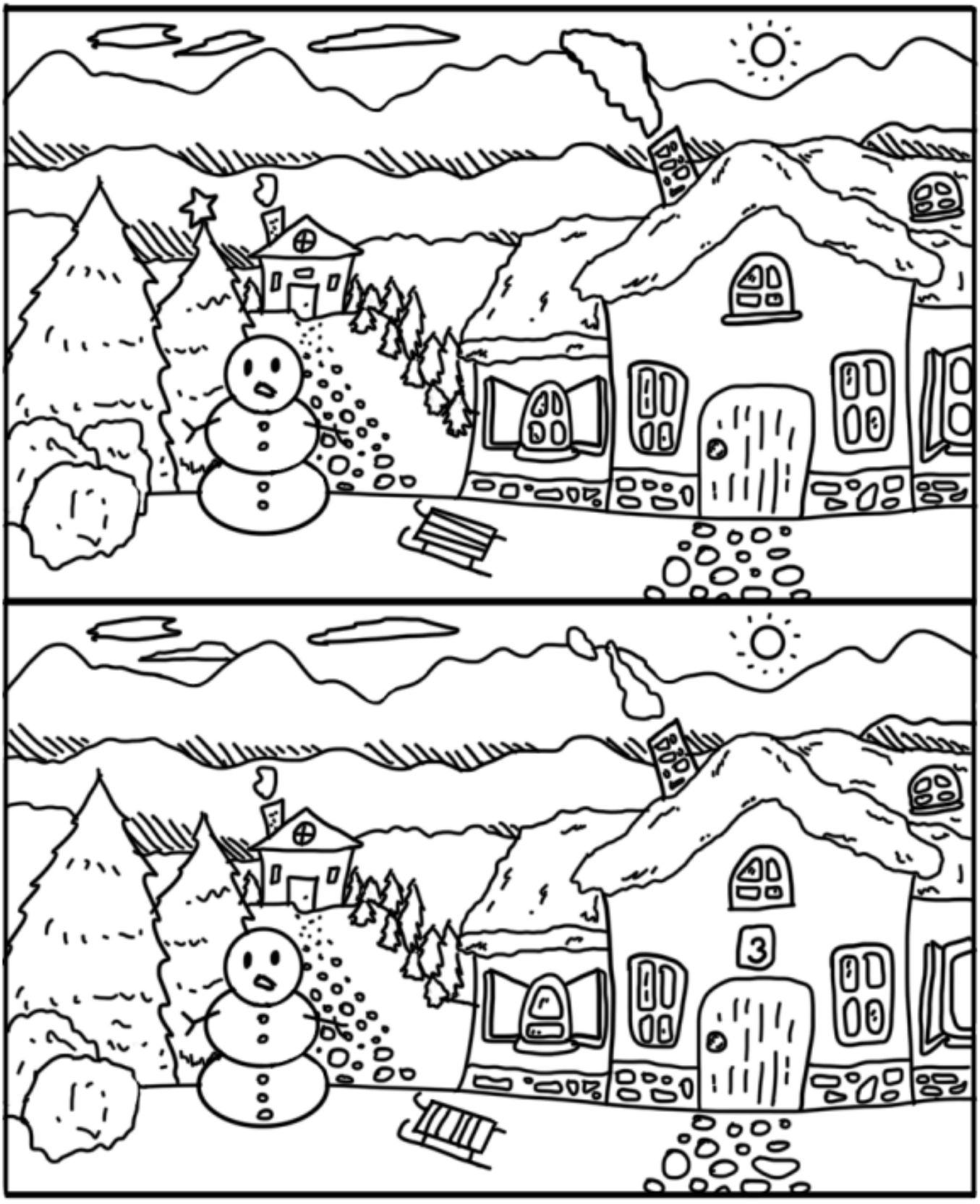
Znajdź 14 różnic